

Prawo prasowe jest nieubłagane: na żądanie zainteresowanego redaktor naczelny ma obowiązek opublikowania sprostowania, zaś jego tekst nie może być komentowany w tym samym numerze.

Konsekwencją owego stanu rzeczy jest sytuacja, w której np. przez tydzień „wisi” na naszych łamach pod szyldem sprostowania **zmanipulowany lub kompletnie fałszywy komunikat**, a dziennikarz – choć zbiera cięgi – musi czekać. Z klinicznym tego przykładem zetknęliśmy się po artykule „Darzbór” (46/2009), kiedy to **Zygmunt Karasiński** z Białej Podlaskiej (advokat i lokalny działacz Platformy Obywatelskiej) poczuł się zraniony dwuzdaniową wzmianką na swój temat. Po opublikowaniu przed tygodniem nadesłanego przezeń sprostowania („FiM” 3/2010, str. 26), przedstawiamy poniższy materiał pozwalający na ocenę, czy istotnie nasz tekst zawierał „nieprawdziwe i nieściśle fakty”,

Darzbór (epilog)

jak to określił pan mecenas, czy może to on nagina rzeczywistość do własnych wyobrażeń.

☉ „*Adwokat Stefan K. oprócz licznych funkcji w różnych organizacjach był też prezesem Okręgowego Sądu Łowieckiego w Białej Podlaskiej...*” – napisaliśmy, aby uwypuklić szczególnie obowiązek przestrzegania przez Stefana K. prawa (także łowieckiego), w kontekście wydarzenia, o którym za chwilę.

W sprostowaniu czytamy: „*Nie jest prawdą, wbrew twierdzenia autora, że jestem byłym prezesem Okręgowego Sądu Łowieckiego w Białej Podlaskiej, bowiem tę funkcję od daty wyboru sprawuję nadal*”.

Odpowiadamy: nie byłoby problemu, gdyby wykształcony prawnik umiał odróżnić formę

„były” (przymiotnik) oznaczającą cechę aktualną, od formy „był” (czasownik), oznaczającą czas przeszły, w jakim zaszły wydarzenia, bądź przed sformułowaniem zarzutu poradził się nauczyciela języka polskiego;

☉ w drugim zdaniu napisaliśmy, że nasz adwersarz „*zastrzelił lisa w sezonie ochronnym, co groziło mu karą pozbawienia wolności...*”. Według prawa łowieckiego, do 5 lat więzienia.

A w sprostowaniu pana mecenas: „*Nie jest ścisła i prawdziwa informacja, że zastrzeliłem lisa w sezonie ochronnym, bowiem lis był pozyskany na podstawie zezwolenia wynikającego z decyzji Ministra Środowiska z 12 stycznia 2007 roku, nr decyzji DLOPiK-L-g-T-6713/01/07ab zezwalającej na odstrzał lisów w ilości 8 sztuk na 100 km*”.

Tymczasem to nasza informacja jest absolutnie ścisła i prawdziwa, a pan mecenas opowiada głupstwa, ponieważ:

1 – zastrzelił nieszczęsne zwierzę 24 czerwca 2007 r., czyli ponad wszelką wątpliwość w ustanowionym rozporządzeniem ministra środowiska okresie ochronnym (od 31 marca do 1 lipca);

2 – przywoływana przez niego w sprostowaniu decyzja (w posiadaniu „FiM”) faktycznie „**zezwała Inspekcji Weterynaryjnej na odstrzał lisów w okresie ochronnym**”, ale **tylko „do celów badań naukowych” i „w związku z prowadzeniem akcji szczepień przeciwko wściekliznie**”. Żeby nie przedłużać: myśliwy byłby czysty, gdyby dostarczył zwłoki rudzielca do badań, co zostałyby odnotowane w rejestrze Powiatowego Inspektoratu Weterynarii, a z pewnością nie jest, bo sprawdziliśmy!

DOMINIKA NAGEL